

Wyjątkowy prezent

Krystyna Burak z Gorzowa Wielkopolskiego dostała Alveo na Dzień Matki. Córka dała jej preparat na wzmocnienie. Według Krystyny to najlepszy podarunek, jaki mogła otrzymać.

Problemy z tarczycą zaczęły się w 1996 roku. Krystyna początkowo sądziła, że to menopauza. Dokuczała jej nadmierna potliwość. Była osłabiona i nerwowa. Cierpiała na bezsenność. Przez trzy miesiące przyjmowała leki, które miały złagodzić skutki przekwitania. Bez rezultatów. W końcu udała się do lekarza. Ten zaszugerował jej, że dolegliwości mogą być związane z tarczycą. Zalecił zbadanie poziomu TSH. Okazało się, że Krystyna ma bardzo wysoką nadczynność tarczycy. TSH wynosiło 90 μ U/ml (norma 0,25-5,0 μ U/ml). – Dostałam skierowanie na USG i scyntyografię – wspomina 64-letnia Krystyna. – Dowiedziałam się, że mam dwa guzy na prawym płacie tarczycy. Byłam przerażona. Nie spałam. Straciłam apetyt. Bez przerwy myślałam o wynikach badań. Zamartwiałam się, czy aby guzy nie okażą się złośliwe.

Leczenie

Krystyna przygotowywała się do operacji. Aby można ją było zrobić musiała najpierw obniżyć poziom TSH. Lekarz przepisał jej odpowiednie leki. Przyjmowała je przez pół roku. W lutym 1997 roku przeszła operację. Lekarze usunęli jej większość prawego płata tarczycy i pół lewego. Na szczęście okazało się, że guzy nie były złośliwe. – Odetchnęłam z ulgą

– mówi Krystyna. Po rekonwalescencji czuła się dobrze. – Poty już mi tak nie dokuczały – tłumaczy. – Byłam też spokojniejsza. Cały czas brałam lekarstwa. Lekarz zapisał mi Letrox – syntetyczny hormon tarczycy. Miałam regularnie badać poziom TSH i robić USG tarczycy.

– W styczniu 2004 roku okazało się, że jeden guz się odnowił. Byłam zaskoczona. Wyniki badań miałam przecież prawidłowe. Nic nie wskazywało na pogorszenie się mojego stanu zdrowia. Krystynę skierowano na biopsję. – Zabieg miałam wykonywany dwa razy – wspomina. – Ani za pierwszym, ani za drugim razem biopsja nic nie wykazała. Lekarzom nie udało się pobrać komórek guza do badania. Krystyna nie zgodziła się na kolejną biopsję. – Nie chciałam po raz kolejny tego przeżywać. To był dla mnie za duży stres – wyjaśnia. – Dokuczało mi kołatanie serca. Spędziłam nawet kilka dni na intensywnej terapii.

Preparat na wzmocnienie

Od maja 2005 roku Krystyna pije Alveo. Córka podarowała jej preparat na Dzień Matki. – Miałam

Wrześniowe USG wykazało, że guzek zmniejszył się o 4 mm i wynosi 17x13 mm.

nadzieję, że odzyskam spokój i równowagę po ostatnich przeżyciach – mówi Krystyna. – Byłam bardzo osłabiona i przemęczona.

Piła dwie miarki dziennie. Już po drugiej butelce preparatu ustąpiło kołatanie serca. Stała się mniej nerwowa. – Wysypiam się – dodaje. – I wstaję wypoczęta. We wrześniu Krystyna zrobiła kolejne USG. – Postanowiłam sama się przebadać, bo odkąd piję Alveo czuję się dużo lepiej. Miałam cichą nadzieję, że guzek nie urośnie. Gdy zobaczyła wyniki, była zaskoczona. – Okazało się, że guz nie tylko nie urośnie, ale nawet zmniejszył się o 4 mm. Byłam bardzo szczęśliwa. Nadal piję dwie miarki preparatu dziennie. Za pół roku znów zrobię badania. Wierzę, że rezultaty będą jeszcze lepsze.

